

4862

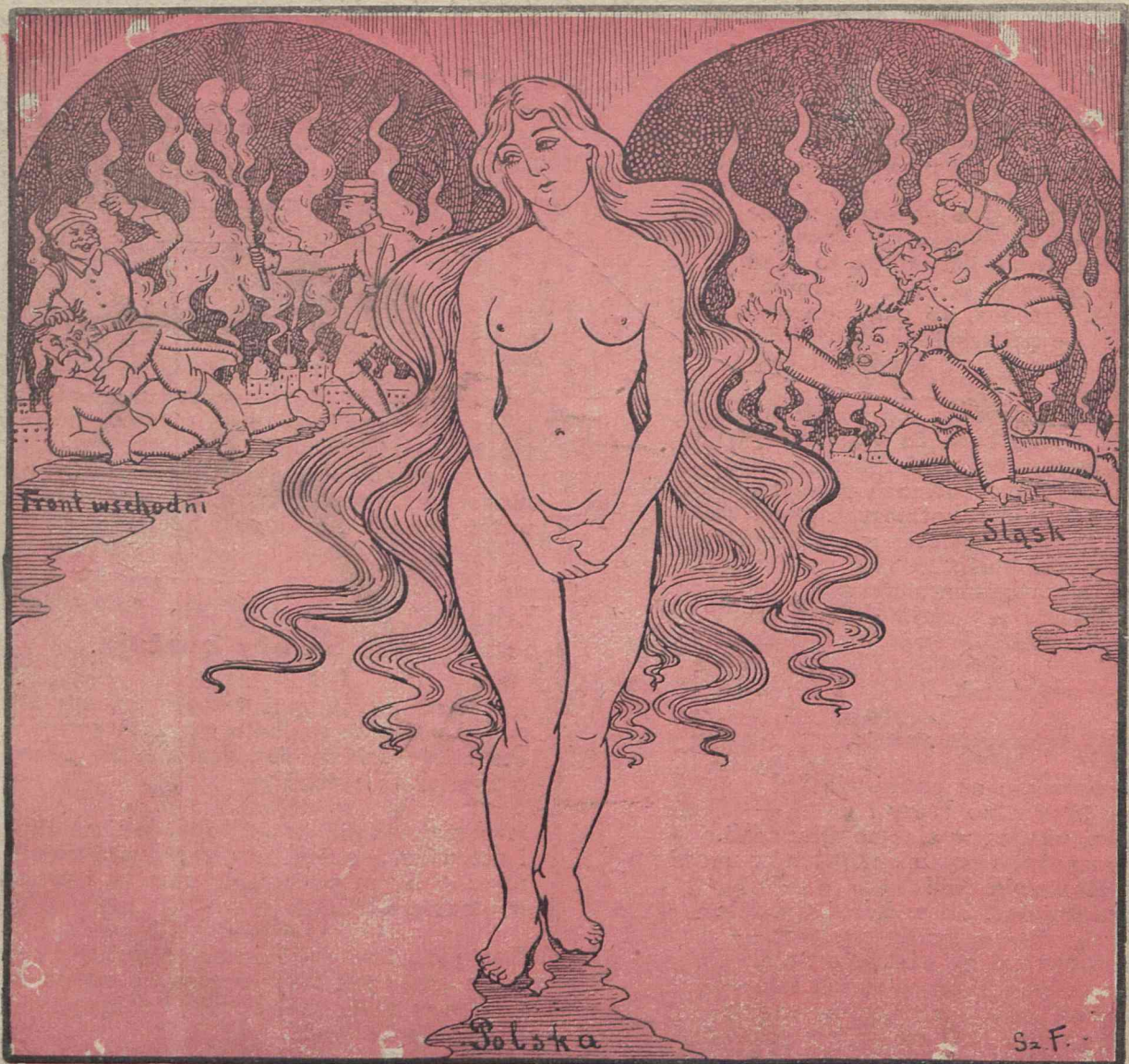


W A R S Z A W S K I.

Tygodnik Satyryczno-Polityczno-Społeczno-Literacki.

Organ bezpartyjny.

Polska i dwa fronty wojenne.



Szwab gnębi Ślązaka,
 My rżniem bolszewika,
 A nasza Ojczyzna,
 Gorzkie łzy połyka.

Na Wschodzie krew lejem,
 Dla Niemców, Kołczaków,
 Czy więc może Polskę,
 Cieszyć przyszłość taka.

Panie! Dość już przecież,
 Tej krwawej ofiaiy,
 Spraw, niech raz nam znikną
 Zgliszcza i pożary!..

Sz.F.

Powstanie na Górnym Śląsku.

*Dreńczonym przez Niemców robotnikom
śląskim poświęcam.*

Śląsk Górny powstał...

lud rozgiął ramiona

i począł w dzwony Zmartwychwstania tłuc,
w wolności dzwony...
i wkoło burza ryknęła szalona
i nic nie zgłuszy swobody okrzyków! —
napróżno w piersi polskich robotników
strzela „Grenzschutz“

Śląsk Górny powstał...

pękają kajdany!

jakażby siła spoiła je znów?
jakażby siła?...
o nie dba nikt tam, czy też lasem głów
nie przyjdzie zaledz miasta, wsie i pola, —
bo tam każdemu obrzydła niewola,
bo tam każdemu milszą jest mogiła,
niżli tyrany!

Śląsk Górny powstał...

A więc wy, panowie,

wy, którzy w państwie polskim macie rząd,
ciężary władzy dźwigając na głowie —
oh! wy nie mówcie dzisiaj, że to błąd!
oh! wy nie mówcie, iż nad robotnika,
łzy, smutek, rozpacz, co gniewnie drze łyka
wyższą jest — polityka!
Cóż odpowiecie wy na krzyk wściekłości,
szau, boleści?
czy złamie serca wasze lek niewieści
i świat się dowie cały, że Warszawa,
która dzielnicom wszystkim pisze prawa,
która o „biednych“ rusinach pamięta,
nie może pomścić robotniczych kości,
nie może krzyknąć światu: „Dziś dzień święta“!
bić w dzwon wolności...
iż ona od się odpycha sierocy
lud i na zachód wskazuje: — Pomocy
niech wam udzieli Ententa.

Śląsk Górny powstał...

Przeto wy, panowie,

dzisiaj nie czekajcie aż powstanie lud
od granic Śląska po kresy i dalej —
aż się wam władza w słabym ręku spali.
aż lud przemówi wszystkim w gromów mowie
i cudów stanie się cud!
Wy nie czekajcie... bo w takiej godzinie
już grać nie można ugodowej hecy —
a gdy huragan wkrąg Polskę owinie,
a burza pomknie poprzez zieleń łąk —
polecą głowy z hardych karków wkrąg!
wy nie drażnijcie lwa! on dziś w rozterce,
ale on wstaje burzą karmić serce,
pić żywioł walki, jak antyczni grecy,
Milciadesów miecz biorąc do rąk...
Wy nie czekajcie! bo gdy wstanie lud —
precz z drogi bławat! — górą znój i trud!

Śląsk Górny powstał...

Proletariat czeka,

aż mu odezwie się warszawski rząd...
aż miecz się z mieczem zwiąże w walki tańcu...
bo proletariat nasz w śląskim powstańcu
dzisiaj wita brata...
bo go tak samo przez szeregi lat
gnębił moskiewski żołdak, zbir i kat!
Więc dziś, gdy pęka wreszcie pruska krata,
kiedy już wybiera rozbotniczej rzeka
rozlanej krwi...
gdy lud powstaje z młotem w silnej pięści,
gdy świat w porodach wolności swych drży...
a róg zmartwychwstań chęści...
wy nam nie mówcie: że to szau, że błąd,
że nas ententa potępi... My mieczem
do zjednoczenia dzisiaj drogę wysieczem! —
a jeśli i wy staniecie przeciw nam
lud sam pokaże drogę do wolności bram
dreńczonym...
... ryknie pierś ludu, jak wilczyca głodna,
i wstanie stąd
Polska na wieki jedna, swobodna!

Dusza endeka.

Miejsce, w które wszelki bród uliczny ścieka —
pytacie się co to? to dusza endeka.

Z rozmyślań.

Rzymianin składał ofiary na ołtarzu ojczyzny
bo rozumiał, iż nie ojczyzna istnieje dla obywateli,
tylko obywatel żyje dla ojczyzny, nasz brat jest
trochę praktyczniejszy.

Gnębiąc robotników i wywożąc zboże i ziemniaki do Niemiec, zarabia na Ojczyźnie, która w ten sposób dla niego istnieje.

Strofy burżuja.

Niech się dusza upoi szczęściem, jak dziewczyna,
gdy ma losy w pogodne poranki obfite,
oto ci się dzisiaj modłę, gruba butlo wina,
o Chateau Laféte!

A chciałbym się upoić tobą, jak mnich dawny,
i nie wiem... potem niechby duszę wziął djabli!
nuć ci hymn pochwalny z serca i przestawny,
o słodkie Chablis!

Lubię czuć w głębi duszy to uczucie śpiewne,
jakie czuje ten ślepy harfiarz z wyspy Faros,
i mam w tobie mój Sezam i śpiącą królową,
o ciemne La Rose!

Lubię marzyć o zmierzchu, a noc, co rozpina
swoją namiot, jest mi niby złota książąt mitra, —
wówczas niechaj mi czarna wraz poda dziewczyna
kielich champitra:

II serja Od czwartku 28 b. m. demonstrowane będzie Arcydzieło Kinematograficzne
Hr. Monte Christo podług nieśmiertelnego dzieła ALEKSANDRA DUMASA ojca.
W 8 Epokach: 1 — Edmund Dantes. 2 — Skarb Monte Christo. Następne epoki w najbliższym czasie

Teatr „APOLLO”
Marszałkowska 106
Telefon 306-75.

Lubię życie wesołe... lubię buchać śmiechem
przy boku czarnowłosej Heli albo Mañci,
a pić ciebie, choć może świat to nazwie grzechem,
o słodkie Chianti!

Jestem taki bez troski i spokojny w siebie,
dusza w duszę wszechświata powolutku wnika —
a nie dbam, że tam w smutnym gdzieś chowają
grobie

hen.., robotnika.

Lubię się śmiać... i lubię kiedy śmiech w dal leci
bo śmiech to smutków wszelkich wyborny zabójca—
i nie dbam, że nad grobem czyjeś płaczą dzieci
zmarłego ojca.

F i g i.

Chociaż daleko święta,
kupiec ma wiele fatygi,
by oglądały dziewczęta
za wystaw szybami... figi.

Patrzają więc na nie dziewice,
głuszają serc nagłe podrygi —
Mój Boże! toć w polityce
też mamy same... figi.

Po obywatelsku.

Interwencja polska na Śląsku Górnym jest to
piękna rzecz, trzeba jednakże rozważyć, czy nie
narazimy się mamie — Koalicji i tacie Kołcza-
kowowi.

Jan Kasprowicz.

Odłogiem leży rola — „Wykład logiczny“.

... Hej! odłogiem leży nasza rola...
—No, rzecz prosta. Alboż może być inaczej. Tylu
mieliśmy dobrodziejów: moskali i Niemców, austrija-
ków, węgrows... jak tu można było pod tak czułą
opieką pracować dla siebie?

... niema rąk do siania...
— Znalazłoby się, dobrodziejku, królu najukochań-
szy, tylko trzeba umieć poszukać, no i trzosem
potrzęsnać, a to parobcy rolni muszą strajkować,
otrzymując lichą płacę.

... Twardą będzie dzieci naszych dola...
— Póco dzieci? albo to nasza? lekka
... Na sąsiednich zagonach dokoła
Tak się tłumnie roi lud roboczy...
— Niewiem gdzie, chyba w Chinach.
.. Zapadliśmy snąć w sen nieprzespany.
— A tak. Drzemka w głębi fotela ministerjalnego..
... I jak złodziej do wnętrza się wciska,
— A to go w łeb, dobrodziejku!
.. Prawda...
...Lecz grób smutkiem.

— Widzicie go. Znalazł się filozof. Chciałby, żeby
mu i w grobie było wesoło. Może tak samo i
dziewczynkę dla trupa? Co?...

... Żniwo się zbliża.

— Djabła tam! Nie wiele tam i dla kogo będziemy
mieli, zdążą nasi obywatele wszystko wywieźć do
Niemiec!

Ojciec święty, a Polska.

— Wierzajcie, że Watykan z Polską zawsze,
trzymajcie żałuję tylko że mojej Austrii już niema.

„Dziennikowi Powszechnemu“.

Łzy roni wkrąg staruszek,
narodowy boli brzuszek —
a ta na to sobie swista
ludowiec i socjalista.

Z mowy prelegenta.

Panowie! przeczytam wam me ostatnie dzie-
cie! zarzucicie mię różami, jeśli nie.., usniecie!

Z motywów sjonistycznych.

Do Palestyny pojechać mogą
Tylko bogaci,
Bo za Ojczyznę po sjońsku pono
Drogo się płaci.
Robotnik także pojechać może,
Gdy będzie grzeczny,
Uzna niewolę za stan normalny,
Niezmienny, wieczny.
W starej ojczyźnie na żargon święty
Wreszcie się swista,
Lecz go uznawać każe poważnie
W Polsce sjonista.
Bo czyliż warto chcieć w konsekwencji
Tonąć wciąż bagnie?
Człowiek, gdy zechce, to do wszystkiego
Logikę nagnie.

Język polski, a hebrajski

— Dlaczego sjonisci żądają, aby w Palestynie
panował tylko język hebrajski, godząc się
zaledwie u starego pokolenia tolerować żargon, kiedy
jednocześnie domagają się w Polsce stałego prawa
obywatelstwa dla żargonu?
— Dlatego, że Palestyna nie jest Polską.

Emigracja do Palestyny.

Pan Dmowski ma zwołać naradę, złożoną z p. p. Priłuckiego, Hirschhorna, Grynbauma, Munczyka, Gordona, I'odliszewskiego, dra Dawidsohna, Meremińskiego, Lewity, d-ra Braudego, ks. Lutosl'awskiego, Grabskiego, Korfantege i t. p. mężów nacjonalnych w sprawie emigracji do Palestyny.

Endecja nasza mianowicie chce wysłać tam bezrobotnych robotników chrześcijańskich. Sjoniści zachwyceni są podobno tym projektem. Obiecują solennie, że nie będzie w Palestynie nienawiści do ary'czyków nawet przy masowej immigracji. Polski język uzyska wszystkie prawa, koalicja zaś wprowadzi nową klauzulę żydowsko-polską, obowiązującą Palestynę, z czego ucieszy się niepoimernie większość żydowska

Ze spraw polsko-żydowskich.

Nacjonalny mąż chrześcijański
Robi polityka
Judenheca, pogromami,
Wciąż po Polsce bryka.
Nacjonalny mąż żydowski
Słusznie się tem złości
I dlatego stwarza w Polsce
Państwo swej mniejszości.
Gdy powstaną dwa te państwa
Na wspólnym terenie,
Nacjonalne oba prądy
Zyskają moc w cenie.
Rzekną sobie: — A więc wojnal
Trafił frant na franta
Zobaczymy, komu mama
Pomoże ententa...
Rzecz wątpliwa, bo i Dmowski
Ma swoje zasługi,
I potrafi mamie do nóg
Paść plackiem jak długi.
Szepnie: — Mamol! Jam ci przecie
Ukochany synek —
Czyliż Polskę zażydżoną
Kupi Denikinek?

Ja więc widzę, że z tej sprawy
Wyjść może i skweres,
Bo w konkluzji nacjonalizm
To kiepski interes.
Nacjonalizm, władnąc siłą,
Bywa butny, srogil,
Lecz w porażce silniejszemu
Liże, jak pies, nogi.
Dla mnie jednk będą wstrętne
Zawsze te psie gody
Chciałbym, aby w Polsce zgodnie
Żyły dwa narody.
Na to jednak nie pomoże
Morgentau, klauzule,
Ale wspólne ukochanie,
Wspólna radość, bóle.

Polska na opak.

— Z pieśnią „Boga Rodzica“ na ustach nasze Bartki i Wojtki, nasza rozwiązana milicja proletariacka zdobywali Mińsk dla obszarników.

— Tak. Za to Hallerczycy zatkną sztandar Czerwony na Śląsku, zdobywając go dla proletariatu.

Gdzie my żyjemy.

Z prawdziwego zdarzenia.

JENERAŁ ROSYJSKI do konduktora tramwaju: Dla nas, wojennych, jest skitka. Ja jenerał donsko armji.

KONDUKTOR: A gdzie pańska armja?

JENERAŁ: My ją gdzieś stroim tiepler.

Jak myślicie, państwo? Gdzie my żyjemy? Gdzie leży Warszawa? W Polsce, czy w Rosji?

Strofy polityczne do „Gazety Warszawskiej“.

Twierdzo wstecznicstwa i endecki tworze,
nad głową wolnych płonąca kometo,
zwykły paciorek klepiąca w pokorze,
„Warszawska Gazeto“!

Gdy na Warszawę przyszły chwile srogie,
zadrżałaś... endecki świat zadrzał też przeto,
i hen do Rosji dzielnie dałaś nogę,
„Warszawska Gazeto“!

Teraz znów kładziesz kołpak sobolowy,
mierząc dziś Polskę swą endecką metą,
— witasz Kołczaków pysznym ruchem głowy,
„Warszawska Gazeto“!

Lecz nie doczekasz się lubych nogajców,
i padnie z tobą twe endeckie Ghetto,
bo w Polsce niema miejsca dziś dla zdrajców,
„Warszawska Gazeto“!

Strofy żywnościowe.

Sardynki

Czy śnię, czy w sen się bawię,
a jawa toć bez drwinek —
bo widzę na wystawie
pudełka sardynek.

I to już autentyczne
francuskie, jak się patrzy,
cudowne, ładne, śliczne.
toć cud to jest najrzadszy.

Dobry Bóg się zlitował,
choć nienazbyt szybko —
pan, szewc, czy też konował
uraczy się tą rybką.

Więc sursum corda! Warszawie
szczęście śni się bez drwinek,
gdy widzim na wystawie
pudełka sardynek.

NOWY-SWIAT № 63.

„MIRAZ“

— TEATR —

OPERETKA, FARSA, AKTUALNOŚCI. ZESPÓŁ TWORZĄ

Pp. N. Boliska, T. Madziarówna, W. Kostrzewska, A. Ordonówna, L. Nałęczówna, Z. Poraj-Cieślowska, H. Rapacka (wnuczka), Z. Pflanz (primabalerina), F. Walewska (b. art. T. Letniego), J. Cornobis, J. Grodnicki (b. art. t. Letniego), K. Hanusz, M. Rentgen, B. Sław-Sławiński, St. Słowiński, J. Szelągowski.
Reżyser J. Grodnicki Baletmistrz A. Blancard.
Początek przedstawień o 6.30, 8 i 9.30.

Ze starych melodji.



— Stój poczekaj, moja duszko! Gdzie tak spieszysz drobną nóżką?
— Poczekam, ale pokaż pan, wojaka, czy masz pieniądze?...

Moskale w Warszawie.

Jedzą, piją, lulki palą,
z Rosji przyjechali —
tam się Kołczak z Trockim walał
i wschód wkrąg się pali.

Niechaj Rosja się wyszumi,
niechaj wskrzesi carstwo,
toć powróci każdy umie
na swe gospodarstwo...

Ale póki kocioł kipi
i wre niby rzeka,
toć moch oto woli odeń
trzymać się zdaleka.

A że czekać nudy szczytem,
że nudno, jak w grobie,
toć z kacapskim zwykłym sprytem
szpiegujemy sobie.

Z notatek obłąkanego.



Przyjaciele naszych przyjaciół są naszymi przyjaciółmi.

Korzystajcie roboczarze i wy, wszelkiego kalibru i autoramentu proletariusze, którym ideały Zjednoczonej i Niepodległej świtają w głowie, korzystajcie z chwili, dopokąd czcigodna endecja raczy pozwalać na agitację za powstaniem na Ślązku Górnym, bo maluczko, a wszystkich „miateżników“ zacznie aresztować, na bagnietach żandarmów roznosić w „prach“.

Pytacie, kiedy to nastąpi?

Może wtedy, gdy przyjaciele: Kołczak i Denikin wyda taki rozkaz, a może jeszcze prędzej, gdy Niemcy bezpośrednio tego zażądają w imię przyjaźni, wspólności interesów i braterstwa broni.

Jakto? Czyż te czynniki mogą istnieć pomiędzy jakąkolwiek partją, a Niemcami, naszym wrogiem historycznym?

Nietylko mogą istnieć, ale istnieją na chlubę narodu polskiego.

Przyjaciele naszych przyjaciół są naszymi przyjaciółmi, a wiadomo przecież, iż Kołczak i Denikin, przyjaciele czcigodnej i wspaniałej naszej endecji, zawarli braterstwo broni z Niemcami. Wobec takiego obrotu sprawy i nasza endecja do tego braterstwa przystąpiła. Inaczej byłaby niekonsekwentna, nieuczciwa, nieszlachetna, inaczej byłoby to zdradą Kołczaka i Denikina oraz wspaniałej idei wskrzeszenia caratu przy pomocy polskiej, przy uczestnictwie armji, formowanej w Warszawie.

A tego endecja nie uczyni. Czyliż daremnie jej człowiek minister, Karpiński. wdowim i sierocym groszem skarbu polskiego wspomagał tę ideę? Czyliż daremnie roje szpicłów rosyjskich grasują po Warszawie. a dawni ochrannicy rozbiegają się po naszych kawiarniach i restauracjach, nie kryjąc się bynajmniej? Czyliż daremnie buszują po

kraju rozmaici Czirjaczukiny i Czistiakowy? Przecież oni wszyscy są na swoim gruncie, u swoich przyjaciół w kordjalnej gościnie!

Skoło zatem każą nam być w przyjaźni z siepacami carskimi, ci zaś są w przyjaźni z Niemcami, to jakże można bronić Śląska? Jakżeż można krzywdzić naszych przyjaciół, Niemców? Byłoby to nieszlachetnie i mocno niekonsekwentnie. Niebawem więc wszyscy polacy, którzy się ośmielią wyrazić sympatję dla powstania Śląskiego, będą poczytani za zbrodniarzy, a ks. Lutosławski i inni czcigodni zafundują im szubienicę, przynajmniej zaś dożywotnie więzienie.

My, polacy, możemy kochać Ojczyznę, ale podług recepty ententy i Kołczaka wraz z Denikinem.

Robotnicy i Piłsudski.

Innego zdania są nasi roboczarze.

Ci zbrodniarze ośmielili się urządzać wiece, patriotyczne pochody i t. p.

Także patrzyli!

Ajakże! To wierutna przecież blaga. Nie uwierzę w patriotyzm roboczarzy - socjalów, bo nie chcą rżnąć żydów i klaniać się moskiewskim szpiegom w Warszawie, oraz w całym kraju.

Prawda, engecio, że mam rację? Patriotą jest tylko ten, kto los Polski łączy z losem reakcyjnej Rosji, obecnie zaś reakcyjnych Niemiec. Wprawdzie podobno między szczyrymi przyjaciółmi psy zająca zjadły, więc i Polskę zjeść mogą. A cóż to Polska gorszego od zająca? He?

Ci roboczarze, nie znający się na żadnej żgola polityce, wyprawili deputację do Naczelnika Państwa w sprawie Śląska

I cóż Naczelnik?

Ano zapytał się o czyny, nie wystarczają mu słowa i rezolucje wiecowe.

Czekamy tedy na czyny!..

Czyny są po tamtej stronie.

Istotnie może już słowa, choćby najpiękniejsze, nie starczą, bo po stronie naszych przyjaciół, Niemców, są czyny

Ponieważ nadszedł okres polowania, więc na Górnym Śląsku strzelają do bezrobotnych ludzi, jak do kaczek, nie szczczędząc ani kobiet, ani dzieci. Na to więc nie pomogą

Jak strzelać, to strzelać. Jak polować — to polować. Niemcy jeszcze nie wierzą, że my to potrafimy. Trzeba zatem pokazać, że polacy mają dobre oczy i czując wielki ból w sercu, potrafią wyszukać dla kul swoich tych serc niemieckich, które bije tylko do grebieży i krzywdy bliźniego.

I nie będziemy o to pytać ani endecji, ani żadnych komi-ji, bo Piłsudski słusznie wymaga czynu, kiedy od szeregu miesięcy są u nas w Polsce słowa.

Przepraszam są i czyny.

Nie wierzycie, to zajrzyjcie do więzień. I'elne.

Czy to nie utrudza tylu ludzi aresztować, tylu żywicieli rodzin odrywać od pracy na chleb, którego jest tak mało!..

Komu jeszcze ten widok nie starczy, niech się przyjrzy ilu szanownych i szanowanych złodziei znajduje się u nas przy pracy! Czy to mało?

Komu mało, to proszę więcej.

Gdziekolwiek socjał jaki znajduje się przy robocie, rzuca mu się belki pod stopy, uniemożliwia spełnianie obowiązków, złączonych z państwowo-twórczą działalnością.

egzemplum Łódź. Niech zdycha, kiedy wybrała na prezydenta socjała, Rzewskiego. Apropozycja państwowa daje Łodzi mniej, niż Kaliszowi. To zupełnie naturalne, Kalisz jest lojalny.

Założyli sobie roboczarze stowarzyszenie oświatowe w Łodzi pod nazwą „Światło“. Policja je zamknęła.

Po cóż robotnikowi oświata? Ażeby zrozumiał swoje prawa i nauczył się o nie walczyć? Niedoczekanie! Tata car miał rację, że tłumiał oświatę, więc i my na nią nie pozwolimy.

Dlatego i szkoły nasze są tak drogie, że mogą być tylko dostępne dla bogaczy. Ci niech się uczą, a oświata pomoże im zdobywać środki na tłumienie rewolucji.

To tłumienie znajduje swych dzielnych rycerzy w osobach urzędników. Sabotują oni wszystko, co pachnie obroną pracy. Niedługo w tych warunkach będą chodzić obdarci i bosi, ale wszystko jedno — nie shańbią się stosunkami z robociarzami.

Nie pierwszy to już tydzień u nas inaczej, niż w całej Europie.

Powinni mieć szanse.

Związek zawodowy międzynarodowych bandytów ma się zwrócić podobno do Ligi Narodów, aby przeprowadziła uchwałę wypłacania premium za zasługi dla poszczególnych bandytów. Żądanie bandytów powinno mieć szanse urzeczywistnienia wobec tego, że ekscesarz Wilhelm otrzyma odszkodowanie czy premium 70 milionów.

Import.

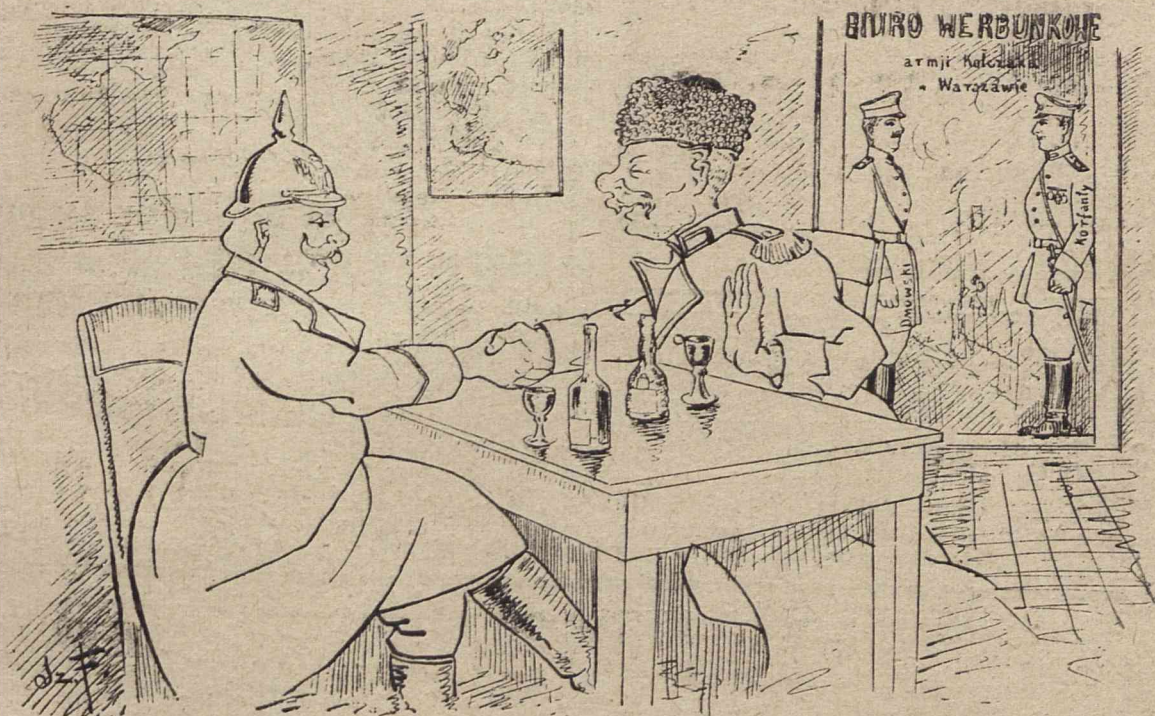
— Poznańskie sprowadza nauczycieli z Policji. Co wobec tego Galicja i Kongresówka importować będzie z Poznańskiego?

— Łandarmów.

Z rozmyślań aktualnych.

Zagranicą zdrajców stanu wieszają, u nas mianują ich ambasadorami w Londynie.

Braterstwo broni.



GENERAL NIEMIECKI. No wie gehts Ihnen? Jak tam z werbunkiem wojsk waszych w Polsce?

GENERAL ROSYJSKI: Prelestno! Sam Dmowski i Korfanty — to nasi żandarmi. Oni dusza ludie. Oni nam pomagają, jak mogą. My Polsce wezmiom niedługo tak, jak za Targowicy. Tylko teraz to ta-niej będzie nas kosztować.

Wilson i żydzi.

— Dlaczego Wilson jest obecnie takim filosemitą?

— Przecież wybory na prezydenta Stanów Zje-

dnonych za pasem. Nawet Niemojewski, gdyby o prezydenturę amerykańską kandynował, również stałby się filosemitą.

Telegram urzędowy armji Denikina.

Telegcam londyński donosi o świetnem powodzeniu armji Denikina. Jenerał ten w rozstrzygającej bitwie rozbił w puch dwie armje bolszewickie i zdobył milionową ilość armat, materiału bojowego oraz kilkaset tysięcy jeńców. Panowanie bolszewików wali się w gruzy. Zajęcia Moskwy należy oczekiwać mniej za jakie dziesięć do dwudziestu lat.

Elektryczna Fabryka Gilz Hygienicznych Feliksa Stankowskiego

Warszawa, **Złota 8** (róg Marszałkowskiej).

Poleca gilzy do papierosów z prawdziwej francuskiej bibułki. Specjalne źródło zakupów dla sklepów spółdzielczych i stowarzyszeń.

SWIERZBĘ leczy radykalnie Maść

„Skabioform-Orański”

provizora farmacji I. ORAŃSKIEGO.

Mocniejsza dla dorosłych, łagodniejsza dla dzieci.

Nie plami bielizny.

Ma przyjemny zapach.

Podczas wcierania łatwo wchłaniana jest przez tkanki ciała.

Po skończonej kuracji łatwo daje się zmywać wodą.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

GŁÓWNA SPRZEDAŻ

HURTOWY SKŁAD APTECZNY

Reingold i Orański

Warszawa, ZIELNA № 24, tel. 408-56.

Ratujcie zdrowie!

Precz z obłudnym wstydem!

Niech żyje świadomość!

Szyler-Szkolnik



(autor prac naukowych) po dokładnem zbadaniu poleca mężczyznom i kobietom, wszystkim komu zdrowie jest drogie, następujące pouczające książki, które walczą nie wspólnego z pornografią:

Dr Tamiz: „Tajniki życia mężczyzn”. Poradnik lekarski. Choroby sekretne. Wskazówki, rady praktyczne. Treść: Życie płciowe. Choroby weneryczne. Samogwałt. Niemoc płciowa. Leczenie. Cena 3 mk.

Dr Patzkowski: „Jak zapobiegać zarażeniu się chorobami wenerycznymi oraz niemocy płciowej”. Mnóstwo cennych rad, wskazówek. Srodki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. 2 mk.

Dr Braun: „Samogwałt” u mężczyzn i kobiet. Jego skutki. Srodki wyleczenia się. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców, opiekunów. Cena 3 mk.

Dr Fruchtmann: „Syfilis”. Niewielka, lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność, rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenie, zawieranie związków małżeńskich oraz dziedziczenie. Cena 2 mk.

Dr Hammond: „Niemoc płciowa: mężczyzn, kobiet, Przyczyny. Skutki. Zapobieganie. Leczenie”. Poważny utwór. Mnóstwo nowych cennych rad — wskazówek 220 str. Cena 10 mk.

Dr Emil Jozan: „Tajniki życia kobiety”. Poradnik lekarski. Treść: Hygiena życia kobiety; Okres zamęścia. Znaczenie stosunków płciowych. Bezplodność. Samogwałt. Ciąży. Rozwój płodu. Narządy płciowe kobiety. Cena 5 mk.

Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym

SZYLER-SZKOLNIK, Piękna 25-12 róg Marszałkowskiej.

Zamiejscowym wysyła się po otrzymaniu gotówki.

PRZEGLĄD TEATRALNY

Dwutygodnik ilustrowany poświęcony sprawom teatralnym muzycznym i kinematograficznym pod redakcją **Leopolda Brodzińskiego.**

Cena № 150 f. W prenumeracie z przesyłką 7 mk. kwartalnie.

Redakcja i Administracja Senatorska № 32 — Księgarnia Mazowiecka.

Zamówienia pocztą. Kupujcie w kioskach, księgarniach na dworcach kolejowych i u kolporterów. Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie. Najpoczytniejszy i najtańszy dwutygodnik w Polsce.

Ceny ogłoszeń: Cała strona przedostatnia ogłoszeń mk 4⁰⁰, pół str. 200, ćwierć — 100, jedna ósma 50, jedna szesnasta 30. Wewnętrzny Margines — 60. Za wiersz petitowy lub jego miejsce — mk. 4, w tekście — mk 6. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie 10 mk., półrocznie 20 mk rocznie 40 mk.

Adres Redakcji i Admin. Warszawa,
Marszałkowska 123-15. Tel. 282-55.

Odpowiedzialny redaktor
Witold Koszutski.